



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ceny programy:

mięsiąc 5 mk. z adresem do domu 450 bez adresem kwatera 25 mk.
Cena pojedynczego numeru 30 ciałów.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesować się wyjątków dla świadczeń innych od godn. 16-2 po pol. Reklamów udzielanych redaktor nie wraza.

Ceny ogłoszeń:

na wiersz polityczny jednospaltowy na 1 kol. 2mk. 300 fenigów, na II i III kol. 1 mk. 50 fen. na IV kol. 75 fenigów, za wyraz. Ogłoszenia drobne do 30 fenigów: za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ulica Panny Marii Nr. 33
Telefon Nr. 30. Strzyżka pocztowa 14 25

Ogłoszenia do „Gońca Częstochońskiego” pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.522

„Ojczyzna nasza wolna nareszcie!”

Sejm polski ratyfikował traktat pokojowy. Obrzymia większość przedstawicieli narodu polskiego opowiedziała się również zdecydowanie za przyjęciem traktatu o mniejszościach narodowych. Dla dobra ojczyzny Sejm akceptował poniżające warunki, które nam narzucono. I to stanowisko na ród całkowicie uzna: poprostu w sytuacji dzisiejszej innego wyjścia nie było, z dwojga złego należało wybrać mniejsze. Tak nakazywał rozum polityczny i miłość ojczyzny, wolna od doktrynerstwa i zaściankowości.

Tę dozę goryczy, którą w formie traktatu o mniejszościach narodowych zatruło nam radość chwili wielkiej. Uczucia, ożywające naród polski, wypowiedział Paderewski na posiedzeniu sejmowym w sposób wyraźny, choć miarkowany względami politycznymi. Mówił on: „Narzucone nam prawa mniejszości narodowej odczuliśmy żywo, jak je polacy odczuć powinni. Bo czyż wypadło postąpić tak z wielkim, starym i cywilizowanym narodem jakim my jesteśmy? Czy wypadło tej Polsce, która od lat 800 była bez pieczęci schronieniem dla wszystkich przeladujących religii i wierzeń, która była bezpiecznym przytuliskiem dla wszystkich ucieszonych ludów i plebion, która zawsze tuliła do czystego łona wszystko co cierpiało, ba, nawet i żmieje, czy wolno było, czy wypadło tej Polsce, o której — zdaniem wrogów jej — nawet mówiono, że była stała szermierzem tolerancji, liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnych Europy. Czy wypadło jej narzucać prawa i porządki wewnętrzne, jak gdyby jakimś matemu pierwotnemu barbarzyństwu narodowi? Czy wypadło tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagog, gdzie w roku 1573, w ową pamiętną noc św. Bartłomieja wszystkim wyznaniom przynano wolność, czy jej wypadło narzucać prawa o tolerancji religijnej, pouczając o poszanowaniu dla święta sabatu. Czy wypadło wreszcie wobec uroczystych i tak ważnych zapewnień rządu i sejm polskiego, że w Polsce wszyscy obywatela będą mieli równe prawa, okazywać taką nieufność?”

Nie powiedział tylko ten, któremu naród ster w chwili przełomu powierzył, że traktat o mniejszościach narodowych to prowizorium, że naród znajdzie środki i drogi do anulowania artykułów tego traktatu, jeżeli się okaże, iż szkodzi Polsce przynosa. Ale oświadczanie takie byłoby całkiem zbyteczne, a przedewszystkiem nie na miejscu i nie na czasie.

Drugą bolączką traktatu poruszył jeszcze premier w sposób jasny i zdecydowany, a to — umiędzynarodowienie Wisły. „Zboczyłem — mówił Paderewski — nieco od głównego traktatu i wracam do traktatu. Niejeden z nas uważa, że uznanie Wisły za drogę wodną międzynarodową jest poniekąd ujmą dla Polski. I nam się tak zdawało. Od początku konferencji sprzeciwiał się temu wytrwale i mężnie dele-

gat Roman Dmowski. „Wszystcyśmy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, gdy na radzie czterech oświadczone nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żegludzie jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata, wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić, uważaliśmy, że powoływać się na przestarzałe międzynarodowe prawa nietylko nie należy, ale wprost nie przystoi. Międzynarodowe prawo nie zapobiega przecież rozbirowi Polski, międzynarodowe prawo nie uwolniło jej z ucisku i niewoli. Istniejące do r. 1914 pojęcia o prawie międzynarodowym nie przeszkodziły zaborcom naszym w przesładowaniu, krzywdzeniu, niszczeniu, łupieniu i grabieniu ojczyzny, naszej, nie przeszkodziły im w przesładowaniu i ciemieniu całego polskiego narodu, aż do ostatniej chwili. I dopiero konferencja pokojowa, z której wythoniło się międzynarodowe prawo, zrzuciła z nas oficjalnie jarzmo, zerwała pęta, zdruzgotła kajdany, ciążące na austriackim i niemieckim zaborze. I cóż byśmy mogli powiedzieć, gdybyśmy mogli powoływać się na prawo międzynarodowe. Prawa stałe tylko w fizyce istnieją, w dziedzinie moralnej praw stałych, niewzruszonych niema gdyż wszystko tam się zmienia, wszystko się rozwija, częstokroć dokonali, na pożytek coraz większych rzesz ludzkich.

Pomijając ciemne strony traktatu, stwierdzić należy, że dokonany został akt historyczny obrzymiej wagi: zamarła twychwała Polska wielka i ludna. Od nas już tylko zależy, aby ją uczynić potężną, oświeconą i bogatą.

To też wraz z wielkim synem i przerwaniem narodu wołamy do pesymistów, do tych serc zgorzkniałych, trawionych zwątpieniem i niewiarą: Ocknijcie się!

„Ocknijcie się z snów schorzałych otrząśnijcie się z odrętwienia, wy zniechęceni, a więc niedołężni. Nikt was nie sprzedał, nikt was nie zdradził, nikt się wam nie sprzeniewierzył, ocknijcie się, otrząśnijcie się, nie sięgajcie po ten sznur rozpaczny, ale bierzcie śmiało ten Złoty Róg, który Opatrzność kładzie wam w ręce i niechże raz zabrzmi ta pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i triumfu. Bo Polsce nie stała się krzywdą, ale wielkie ją spotkało szczęście. Ojczyzna wolna nareszcie. Kolebka rodu naszego: Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze. Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami na oścież otwarte. Wkrótce na naszym wlasnym brzegu Bałtyku powstanie będą polskie Orły Białe. Ocknijcie się! Otrząśnijcie się, bo w całym długim szeregu dni pięknych, sławnych, wielkopomychnych; minionych, niema daty szcześliwszej, piękniejszej i podniebniejszej, niż ten dzień 28 czerwca 1919 r.”

Z sejmu.

Na 82 em posiedzeniu, jak już do nasiliśmy dokonano ratyfikacji traktatu pokojowego, potem Sejm prze-

szedł do dalszych obrad w sprawach objętych porządkiem dziennym.

Pos. Cwikowski wygłosił referat po którym Iaba w 2 i 3 czytaniu przyjęła projekt ustawy w sprawie

wydawania „Dziennika Praw w Rzeczypospolitej polskiej”.

Pos. Sejda referował sprawę dekretów o wyboach sągódów handlowych. Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono dekrety te uchylili.

Z kolei pos. Cwikowski przedstawił wniosek komisji w sprawie ustawy o utworzeniu Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej polskiej. Ustawa ta zmienia w niektórych punktach dekret z 7 lutego 1919 r. dlatego Komisja wnosil o uchylenie tego dekretu. Zarazem komisji proponuje dwie rezolucje: Jedna, wysuwająca rząd do zorganizowania Urzędu Prokuratury Generalnej, druga, wysuwająca rząd aby ograniczył liczbę sił prawniczych zajętych w wydziałach prawnych poszczególnych ministrów do istotnej potrzeby.

Stąpiński domagał się zmiany ustawy w tym sensie, by prokurator podlegał ministrowi skarbu, wnosząc odesłanie ustawy do komisji skarbowo-tudzetowej.

W głosowaniu (druczone wniosek posia Stąpińskiego o odesłanie ustawy do komisji.

Trzeci czytanie ustawy odroczone o chwilo do ustalenia jej tekstu, wobec uchwalonej poprawki.

Do punktu 5-go o organizacji władz i urzędów skarbowych zabrał głos pos. Kiernik: Ażeby zapobiedz ujemnej; stronie naszej organizacji (rząd skarbowy, wniosek rząd niniejszy projekt, którego tendencja jest ujednostajnienia władz skarbowych na obszarze państwa. Projekt daleki jest od doskonałości, ale jest to zrozumiałe wobec tego, że ustawa ma charakter tymczasowy. Ustawa ma stworzyć kształt władzy, żeby był jakiś aparat, za pomocą którego będzie można skarbować pełną nadzór. Obok ministerjum skarbu następują drugie instancje; sąby skarbowe, jako prelatre urzędów skarbowych, o rządów monopolów akcyzy i kas skarbowych, które mają słaogąć wszystkie wpływy państwa. Prześ tego komisja przedstawiła rezolucje.

W głosowaniu, przyjęto w 2 i 3-tem i 8-tem czytaniu wraz z rezolucjami en. blo.

Sprawozdanie komisji prawnej o ustawie w sprawie praw, obowiązujących w okręgu białostockim. Otrzymał głos pos. Mieszkowski Przedstawił on konieczność, wobec przejścia pod władzę państwa powiatów: sokolskiego, białostockiego i bieleckiego, unormowania stosunków prawnych tamte. W tym względzie min. spraw przygotowało ustawę i przedstawiło ją sejmowi do przyjęcia. Projekt ustawy, zaobowiązuje dotychczas tam obowiązujące prawa z pewnymi zmianami.

W dyskusji zabierali kolejno głos posłowie żydowscy: Farbateln i Hartglas, stawiając, wnioski, zmierzające do odwołania uchwały.

Pos. Mieszkowski: zwrócił uwagę, że dziś mają być otwarte sądy, zatem niema czasu na odroczenie.

Poprawka pos. Ferbsteina i wniosek pos. Hartglosa upadli, poszem przyjęto ustawę w 2-lem i 3-tem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do 3-go czytania ustawy o prokuratury generalnej i po referacie p. Cwikowskiego i przemowie prezesa Prokuratury Generalnej Bukowieckiego przyjęto ustawę w 3-em czytaniu.

Przystąpiono do sprawy dodatków drożymienych dla emerytów. Sprawozdawca Godek zwraca uwagę, że ten dodatek nie ma być wypłacany osobom, które podczas wojny czynności służbowych odnosiły się wrogo do rządu polskiej. Oprócz ustawy komisja proponuje rezolucje z wezwaniem rządu, aby przedłożył ustawę emerytalną dla emerytów i oraz wdów i sierot po nich.

P. Wojdaliński stawia rezolucje: Wsya się rząd, aby dokonał wypłaty zaległych emerytur za grudzień 1918 r. i styczeń 1919 r. Dalej domaga się, aby rozciągnięto tę ustawę również na emerytów wojskowych w końcu proponuje jeszcze rezolucje: Wsya się Rząd, aby powołał prawa korzystania z emerytur tych wszystkich emerytów, którzy w czasie swej służby odosili się wrogo do polskości.

Po mowie p. Smulowskiego, p. Średzińskiego i ks. Kotuli, który żądał przyznanie dodatku emerytalnego księżom wikarym, niedolnym do pracy, przyjęto całą ustawę z pewnymi poprawkami.

Rezolucje pos. Wojdalińskiego uchwalono.

Ks. Lutostański referował sprawę wyborów na Litwie.

Po przemówieniach kilku posłów dyskusję przerwano a odesytno nagły wniosek pp. Rataja, Lutostańskiego, Niedzińskiego, Kamienieckiego, członków komisji konstytucyjnej o powołanie komisji sejmowej złożonej z posłów Kamienieckiego, ks. Maciejewicza, Niedzińskiego, Piotrowskiego, Putry, Rataja, Steinhause i Zgorzalskiego celem szczególnego badania; stosunków administracyjnych i politycznych na wscho dzie i raporowaniu się z tymczasami ludności miejscowej Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie na początku seacji jesiennej. Wezwano rząd do zapewnienia komisji wszelkich ułatwień celem wywiązania się z tego zadania

P. Grunbaum domagał się, aby do komisji wazeli także przedstawicieli ugrupowania żydowskiego. Po przemowie p. Kamienieckiego nagłose i sam wniosek uchwalono a poprawkę p. Grunbauma odrucano.

Uchwalono następnie nagłose i sam wniosek pp. Serwatowskiego-Stesłowicza i tow. w sprawie utworzenia komisji w 81 członków dla rozrachunków z b. monarchją austro-węgierską, Niemcami i Rosją.

O reformie rolnej.

A. Niemcewicz zamieszczona w „Myśli Niedpiedlegiej” następujące uwagi na temat uchwalonej niedawno reformy rolnej:

Dzień 10 lipca 1919 roku będzie pamiętny w historii naszego narodu. Albowim dnia tego została w Sejmie warszawskim uchwalona reforma rolna, znosząca w Polsce własność wiek szą. Reforma przeszła większością jednego głosu, osyli 183 głosami przeciwko 182. Wynik ten jest jednym z najświetniejszych dowodów kultu fikcji. Bo gdyby pani Mossyldowska nie była zemstała (ze wstrawienia, to 183 głosów oświadczyłoby się za reformą i wnieo 188 głosów przeciw niej, a prawo projekt byłby upadł. Gdyby zaś posłowie Czetwertyński, Zamorski i Abramowicz spełnili swój obowiązek i trwali (na sta-

nowisku, przeciwko reformie byłoby 186 głosów, albowiem postawia się na leżą do prawicy. Gdyby próś tego głosowała pewna grupa posłów pracowniczych, nie będąca na miejscu s powodu pełnienia gaisińskiej swych obowiązków politycznych, to licoba przeciwników reformy byłaby jasz cze większa. A gdyż w dniu 10 lipca wykluczone z Sejmu spewną grupę posłów lewicowych, których wybór sąd zakwestjonował, to za reformą opowiadalioby się mniej niż 188 głosów. Więc przypadkowość wyniku pod względem formalnym jest oczywista.

Alb nie gjezt przypadkiem rzecz inna. Sposób, w jaki prawica sejmowa przeciwstawiała się reformie rolnej, daje duzo do myślenia. Czyż mamy talc nasze myśli?

Prawica bała się zwycięstwa. Jest to oczywiste. Nie wystąpiła z koakretym przeciwprojektem, z wyszłym programem rolajny leos odrazu zajęła stanowisko targu. A gdyż w ostatniej chwili ohołata rze oczywiste działał zgodnie i gdyż pragnęła zdobyć się na wysiek, iż skłataby niewątpliwie większość. Czyż nie mogła była dopilnować posłów Czetwertyńskiego, Abrahamowicza i Zamorskiego?

Nie posadzamy wprawdzie prawicy sejmowej o zbytke genialności, ale mamy wrażenie, że uległa podszepotom i instyktu samozachowawczego. Z dobrze udany oporem pozwoliła zwyciężyć lewicę. Rauloia naprzykrzającym się dziełom za bawki. Uwierzyła się dasy, wypadną z rak agitatorom kony, a jest jasz cze historia, która wtrąci swoje trzy grosze.

Wiadomo bowiem, że projekty zasadnicze, że któremi nie opowiada się znaczna większość, zazwyczaj nie wchozą w życie. Wiadomo, że żadna uchwała sejmowa nie zmienia spizowych praw społeczno ekonomicznych.

Dla przeprowadzenia uchwalonego upaństwowienia lasów potrzeba dwadzieatu pięciu miliardów marek. Aby więc przeprowadzić to upaństwowienie, trzeba rozporządzać takim kapitałem, lub znaleźć genialnych ekonomistów, którzy brak jego zastąpią jakąś kombinacją finansową. A wątpię należy, czy Cholewoy i Lubczy będą się rozdali r w takt u chwali sejmów paracelajnych.

Tak samo dla przeprowadzenia wykupu i paracelacji trzeba kapitału obrzytnego, na który w tej chwili Polska nie stać. Więc od ust do brzegu puhanu jasz cze doś daleko.

Mądry Niemiec po szkodzie.

Rewelacje o interwencji pokojowej Papieża wywołały w Niemczech obrzy nie wrażenie. Prasa rozpizuje się obszernie nad tą sprawą. Przywódca demokratów, Hausman, ogłasza że Michaelis nie wspomniał o liście Nuncjusza papieskiego nawet wicekanclerzowy Payerow. Byli minister Helerferich żada w „Kreuzzeitung“, aby były sekretarz stanu Kuehlman zabrał głos, gdyż jemu przypisuje Helerferich wypaczenie sprawy.

Z mowy Erzbergera, warto przytoczyć jasz cze następujący ustęp:

„Ktoż to w listopadzie i grudniu z drzącymi kolanami włóki się po ulicach? To właśnie byli przyjaciele pana Graec (poseł niemieco narodowy). (Hucze oklaski i wesotosc na lewicy). Przec co Niemcy staly się republika? To z ich winy. Byli oni najskuteczniejszymi pionierami na tej drodze. Bardzo znaczna część winy spada na cesarza i książąt związkowych.

Gdzież oni byli w owych dniach? Gdzież się podziłala odwaga i szacunek przed sobą samym nakazujący, ażeby stać przy narodzie w jego niedoli? — (Okłaski i wrzawa).

Na polu prawa wyborczego to stronictwo w Prusiech i Meklemburgu grzeszyło najwięcej. Przez długie 4 lata wtracaliśmy naród niemiecki z jednego złudzenia w drugie. Wszak wojna z Francją miała się skończyć w ciągu 3-ch miesięcy, a potem miano polozyc Anglię. Co 3 miesiące powiadano, że Francja stoi tuł przed upadkiem. Pan Tirpitz powiedział, że Anglię się wygłodzi, że każdy okręt an-

gielski będzie storpedowany, a dowoz zostanie odcięty. Przytem zaś Niemcy nie miały ani jednej łodzi podwodnej, która by mogła odbyć drogę naokoło Anglii. Kitchener, mówiono, wca le nie jest wodzem. Zanim Ameryka będzie gotowa, miano wojnę skończyć.

Przypominam to wszystko, co było pisane w „Deutsche Tages-Zeitung“. Blokada, — powiadano tam; Niemcom nie zaskodzi, gdyż Niemcy same się wyżywią. A teraz robi się wielki rachunek, jak to blokada podkopala nasze zdrowie. Dalej rozpowszechniano złudzenie, że ani jeden amerykanin nie będzie mógł przybyć, że wojsko amerykańskie równa się zeru, że amerykanie staną się zdobyczą naszych to-

Groźba trzeciej rewolucji w Niemczech.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ zamieszcza wywiad swego korespondenta weimarskiego z ministrem (Davidem). Oświadczył on, że mimo wszystko niebezpieczeństwo wybuchu (trzeciej) rewolucji w Niemczech nie osłabło wcale. Obecnie rząd musi się mieć na baczności i zarządzić wszystko, aby przeszkodzić temu wybuchowi.

Niemcy mordują oficerów francuskich.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi z Karlsruhe, że w Strasburgu zamordowano 2-ch francuskich oficerów. Oficerowie owi padli ofiarą strajkujących demonstrantów, którzy w czasie awantur ulicznych rozstrzelali im głowy.

Demonstranci po dokonaniu mordów urządzili po-

chód i przociągali wóśód o krzyków „niech żyją Prusy“ i śpiewów „Wacht am Rhein, przez ulice miasta. Dopiero sprowadzone wojsko francuskie przywróciło porządek.

Premier czeski brata się z Belą Kuhnem.

Praga. Wielką sensacją wywołuje tutaj wymiana nat między Belą Kuhnem i premierem Tusarem. Pisma narodowo-demokratyczne i burżajzkie atakują premiera Tusara z tego powodu, że w notach tych utrzymany jest ton zbyt przyjazny. Mi-

nowicie Bela Kuhn nazywa premiera Tusara towarzyszem partyjnym, a w zamian Tusar przeszyła podzwienie partyjne Beli Kuhnowi. W pojedynczych kołach słychać, że Tusar istotnie zabiega o sblizenie się do węgierskiej republiki rad.

Jak pracują niemcy na Górnym Śląsku.

Warszawa. Od dłuższego czasu niemcy rozpozali już przy pomocy ogromnych środków pieniężnych szaloną agitację na Górnym Śląsku w sprawie plebiscytu dla wywołania nastroju antypolskiego i antyczeskiego.

W powiecie raciborskim na czele agitacji stoi ks Lichnowski, który zasypuje ustawicznie koalicję telegramami, zawierającymi protesty przeciw warunkom pokojowym traktatu w sprawie Górnego Śląska.

Agitacja doskonale zorganizowana wra w całej polni.

Niemcy sprowadzili już na Śląskie około 1000 agitatorów,

mówiących po angielsku, potrzebnych do asystowania i interwencji u władz okupacyjnych, które będą administrowały Górnym Śląskiem.

Agitatorzy ci rozrzucają obecnie tysiące odezw, proklamacji, brzusur, afiszów i t.d. w którym przedstawiają rozgromione Niemcy, jako kraj mlekkiem i miodem płynący mimo miliardowych długów wojennych, mimo straszliwych sum, jakie będą płaciłi tytułem odszkodowania. W każdej miejscowości są już zaplacceni doskonale męzo wie zaufania niemieców, którzy przy pomocy straszliwej korapeji kupują głosy dla rządu.

Groźby i obawy Czechów.

Wiedeń. Z Pragi donoszą, że czeszy delegaci konferują z rządem o przebiegu rokowań krakowskich. Red. „Nar. Listów“ p. L's oświadczył, że czesi tylko dla tego do Krakowa wyjechali, aby okazać w oczach koalicji dobrą wolę.

Sprawę załatwić może tylko koalicja. Jeżeli to rozstrzygnięcie nie nastąpi, wówczas przyjdzie do kr wawej wojny o Śląsk.

Cieszyn. Niektóre skrajne szowinistyczne pisma ceskie omawiają ewentualne sbrojne starcie czechów z polakami o Śląsk Cieszyński stwierdzają, że terenem opera-

cyjnym byłoby zagłębie węgłowe, kryjące miliardy oraz sienne huty i fabryki wreszcie kopalnie węgla w Wilkowiecach pod Mor. Ostrawą oddzielonych od Śląska niewielką Ostrawicą.

Gdyby polakom udało się zombardować i zniszczyć Witkowiec wówczas rewolucja w Mor. Ostrawie i całym Zagłębiu jest niemiarkona, co byłoby wprost katastrofą dla państwa ceskiego i zniszczyłoby egzystencję młodej czeskiej republiki.

Otóż czesi uratują Witkowiec, jeżeli zgodzą się na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Z WIDOWNE WYDARZEN.

Blokada Rosji zniesiona.

Berno. Z Paryża donoszą, że rada pięciu postanowiła zniesić blokadę Rosji, ponieważ nie istnieje w rze czywistosci stan wojenny z Rosją. Blokada będzie wykonywana w formie t zw. „embargo“, która polega na tem, że angielska marynarka będzie miała prawo zatrzymywania wszystkich okrętów pływających do Rosji i kontrolowania ich ładunku zwiast cza co do broni i materiału wojennego Natomiast wolno będzie transportować do Rosji środki żywności.

Francuzi z armii polskiej chcą wrócić do ojczyzny.

„Le Matin“ zamieszcza list grupy żołnierzy francuskich, ochotników, którzy wstąpili do armii polskiej, treści następującej:

Zaangażowani w marcu 1919 r. n 6 miesięcy, żołnie.se ci zatrzymani zostali dla wywołania we Francji w pułkach polskich do 15 czerwca 1919 roku.

Przed niedawnym czasem żołnie rae ci dowiedzieli się, że według oficjalnej decyzji ich zaangażowanie do tuje się od 15 czerwca, czyli nie od dnia wstąpienia w szeregi, lecz od dnia ich wyjazdu do Polski. Więc zszob z pomocą tych żołnierzy podlega demobilizacji w październiku.

Żołnierze ci akceptowali zaciąg wojskowy na 6 miesięcy bez żadnego opóźnienia ich demobilizacji. Decyzja natomiast władz, obecnie im szasomu nikowana, odraża ich demobilizację do grudnia.

„Le Matin“ staje po stronie protestujących żołnierzy, twierdząc, iż wywody ich są słuszne.

Żąd bolszewicy mają broni. Wiedeń. Z dobre poinformowane go źródła z Berlina donoszą: W prze-

biegu bieżącego 1919 r. firmy niemieckie z władzą rządu sprzedały rządowi moskiewskiemu broni i amunicji za przeszło miliard rubli. Obecnie firmy niemieckie mają od bolszewików obstalunków na to same „artykuły za 2 miliardy rubli. Najciekawsze jest to, że znaczna część należności bolszewicy wypłacają w złocie — w sztabkach, na które są przewożone skradzione przez bolszewików w kiesztorach, cerkwiach i pałacach złote przedmioty.

Konszachcy niemiecko-bolszewicki.

Wiedeń. „Wiener Mittags Post“ donosi z Weimaru: Gabinet wozoraj dłuższy czas obradował nad kwestią wshodnią i powołał wazac postanowienia. Obrady były natury poufnej jak słychać z wiarogodnego źródła, rozchodziło się o wznowienie stosunków z Rosją.

Strasliwa epidemia tyfusu w Rosji.

Do paryskiego „Journala“ donoszą, że w Rosji ożni strasliwe spuznoszenia wśród ludności epidemii tyfusu.

Według źleśianików fińskich w ciągu sześciu ostatnich miesięcy stwierdzono w Rosji 400,000 wypadków tyfusu.

W samej [gubernji] moskiewskiej statystyka wykazuje 81,000 zżachowań na tyfus. W gubernji petersburskiej zaszło takich wypadków 65,000, a w Saratowskiej, Tambowskiej i Kazańskiej 170,000

Zdemastowanie Erzbergera.

Berlin. Junkierska „Kreuz-Zeitung“ drukuje list p. Erzbergera, napisany 17-go września 1914 r. do ministra wojny Falkenhayna, w którym doradza, aby Niemcy prowadzili najbardziejnąską walkę bez względu na prawa międzynarodowe i ludzkość.

Erzberger doradzał bezwzględne używanie miotaczy ogni nawet w walkach nadpowietrznych.

W ten sposób demaskują się wszyscy zbrodniarze niemieccy.

(Jak wiadomo, Erzberger w ostatnich swych wystąpieniach niezmiernie ostro atakował Junkrów, zarzucając im, że doprowadzili Niemcy do upadku. Dziś okazuje się, że i on był jednym z tych, którzy Niemcy zgabili. Przyp. Red.)

Koalicja zawioliła niemiec z opuszczenia Estonji.

Paryż. Rada najwyższa zajmowała się wozoraj sprawozdaniem generała Hougha, przedstawiciela wojskowego Ententy w Estonji.

General Hough zawiadomił Radę o środkach, jakie przedsięwziął celem zniewolenia generała von Goitza do opróżnienia ziem estońskich z wojsk niemieckich i do przeprowadzenia wszystkich warunków, ujętych w osobnej nocie, wystosowanej do generała Goitza:

Pitśudeki nie pojedzie do Krakowa.

Warszawa. Nacelnik państwa przyjął na audjencji prezydenta Krakowa, posła Federowicza, który w imieniu rady miejskiej oraz komiteta wojeno-wojskowego zapytał go do wszęole udał się w uroczystym obchodzie, jaki się odbędzie 6 sierpnia w Krakowie.

Nacelnik państwa, dziękując za zaproszenie, oświadczył, że różne sprawy nie pozwalają mu na odwiedzenie Krakowa dn 6 sierpnia.

Uhydne zbrodnie ukraińców.

Nowy mord, nowe ofiary, nowe hańbienie narodu polskiego. Rozkazy wtrząsną nasze wojska nad Złoczowem, a o 20 kilometrów banda bolszewicko ukraińska morduje polskie matrony.

W Popowcach na Wołyniu zostały okrutnie zamordowane i rozstrzelane przez hajdamaków Bogumilowa Skibalska i Maria Zaleska, dwie staruski, dzielca i nieustraszone działaczki narodowe. Prócs tego 80-letnia staruszka pani Trzobińska została nielitościwie pobita i jest umierająca.

Pani Skibalska to wzór Polki-obywatelki. Trzej jej synowie pod bronią. Jeden już oddał życie za sprawę, córka pielagnuje rannych, jako siostra Czerwonego Krzyża, a dekorowana wstęgą zasługi.

Lichtenberger o Żydach polskich.

Korespondent „La Victoire“, szascomity pisara francuzi p. Lichtenberger, zamieścił w Nr. 1293 wspo-

mlanego wyżej pisma nader charakterystyczny artykuł o kwestji żydowskiej w Polsce.

P. Lichtenberger omawiając kwestię stosunku Polski do żydów, pisze między innymi: „Polska nie dopuściłaby do utworzenia w swoim łonie państwa obcego, choćby się nazywało ono sjonizmem”.

Według p. Lichtenberga sjonisci dają do ustanowienia państwa swego w Polsce...

O okazach pisze p. Lichtenberger, co następuje:

„Od czasu zawieszenia broni nigdy nie było na terytorjum polskiem pogromów, czyli rzezi, organizowanych przeciw żydom, jako takim. Bywały tu i owdziały w locie niezamieszanej zaburzenia przeciw drożyźnie, a ponieważ handel znajduje się przeważnie w rękach żydowskich, więc żydzi ucierpieli najwięcej”.

W końcu artykułu p. Lichtenberger występuje przeciw możliwemu ze strony aliantów sekundowaniu w Polsce sprawie „semityzmu antynarodowego”.

Przedłużmy ferie szkolne!

Z poważnych sfer pedagogicznych otrzymuje „Goniec Krak.” następujące uwagi:

Można bez przesady powiedzieć, że do dziś dnia, t. j. do końca lipca, nie miała młodzież ani jednego pięknego dnia wakacyjnego. Ta działość szkolna, która ubiegłej zimy marzyła z powodu braku węgla, odzieży i obuwia, ta działość miejska, wygłodzona i schorowana, nie miała do dziś dnia sposobności ogrzania się w słońcu, wyłączenia się z zimowego kaszlu. Przeciwnie, niejedne z tych biednych dzieci przypłaciły próbę lata nowem zaziębieniem. Słowem dzieci nie miały jeszcze wakacji mimo, że połowa ferji upłynęła.

Z powodu stałego zimna i deszczów, zboże i jarzyny są bardzo spóźnione. Niema mowy o tem, aby przed upływem ferji zdolało dokończyć żniw zebrać jarzyny, przynajmniej z ogródków tych licznych biedaków ze sfer urzędniczych, nauczycielskich i robotniczych, których los dziś związany jest z tym kawałkiem ziemi, ratującym ich od głodu! Dzieci od lat dziesięciu pomocne są też rodzicom przy uprawianiu i obrabianiu tego kawałka ziemi.

Z tych względów społeczeństwo i władze szkolne powinny zawczasu pomyśleć o tem, aby tegoroczne ferie szkolne przedłużyć do 1 października, a więc o cały miesiąc. Może cieplejszy sierpień, wreszcie wrzesień, pozwoli ogrzać się zbiedzonej działości, wyczerpanej młodzieży! Licznie bawiąca na wsi młodzież, przy braku robotnika ułatwi przecież dokonanie żniw i zebrań jarzyn na nową, niepewną zimą.

Kłopoty aprowizacyjne są dziś tak wielkie, że i rodzice nie zdają z przygotowaniem zapasów na zimę, z przygotowaniem odzieży, bielizny, obuwia i t. p. do 1 września. Naprawdę, że

dziś na to trzeba dużo czasu. Trzeba wreszcie przed rozpoczęciem nauki postarać się o trochę drzewa i węgla. Ludzie ubodzy, a ci stanowią dziś ogół i na to wiele potrzebują czasu. Naprawdę są to względy bardzo ważne i godne ofiary ze skrócenia nauki o miesiąc. Lepiej poświęcić ten miesiąc dla tych wszystkich powyższych względów i rozpocząć później porządną naukę, niż uniemożliwić naukę zaraz z początku, z powodu kłopotów tak po stronie rodziców, jak i dzieci. Lecz działość szkolna i rodzice powinni wcześniej wiedzieć o decyzji władz szkolnych, aby znowu spokojnie można tę ulgę wyzyskać.

Ze stanowiska szkoły zaś, to wobec ogromnych zmian w personalu szkolnym tak w szkole ludowej jak średniej, spowodowanych masową emigracją sił nauczycielskich do Królestwa i w Poznańskie, naprawdę przedłużenie ferji jest tego roku wskazaniem ze względu wprost na samą szkołę. Zapobiegać chaosowi przez rozumne, wczesne, radykalne zarządzenie jest jednym z ważnych zadań administracji szkolnej.

KRONIKA

Jutro dn. 4 Sierpnia 1919 r. Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procenta)	
100 marek, koronowe, rublowe	za 98,78
500	za 493,89
1000	za 987,78
5000	za 4938,89
10000	za 9877,78

* * *

Zyjemy niby to w czasach największego rozwoju idei demokratycznej, w rzeczywistości zaś panuje u nas kastowość w najobszerniejszym tego wyrazu znaczeniu. Rozpanoszył się u nas świat urzędniczy do tego stopnia, że traktuje ludność cywilną bardziej biurokratycznie, niż za czasów rosyjskich. Zasada ich: nos dla tabakierki, a nie tabakierka dla nosa została obecnie jakby usankcjonowana. Urzędnicy państwowi (i municypalni) wszelkiego rodzaju nie uczuwają żadnych braków; nie mówią już o ciągłych podwyżkach i dodatkach drożyznianych do pensji, otrzymują oni tak zwane „deputaty” w takich ilościach, że nadmiar ich mogą sprzedawać i sprzedawają po cenach paskarskich. I gdy zwyczajny śmiertelnik nie może do karczki węgla, gdyż ani składy Deputacji Zynnościowej, ani składy prywatne nie posiadają kawałka tych czarnych diamentów, węgla pochodzący z kwitów deputatowych sprzedawany jest w miesiącu po 30 marek korzec — w dowolnych ilościach. Byłby już czas najwyższy, aby ludność nie urzędnicza została zrównana w prawach z kastą urzędniczą i mogła nabyć trochę węgla legalnie, jeżeli nie po cenie 8 lub 9 marek, to przynajmniej po 13 — 14 marek za korzec, jak Deputacja ostatnio węgiel sprzedawała. Rząd nasz walczy z lichwą i spekulacją, a sam proteguje lichwą zynnościową, zmuszając ludność cywilną do płacenia paskarskich cen za artykuł pierwszej potrzeby, którego drogą normalną i legalną zdobyć nie można. Civis.

— **Ze Zw. zaw. „Prasa”.** — Dziś, w niedzielę, o godz. 3 po poł. w sali „Ogólna Robotniczego” (Krakowska 18) odbędzie się ogólne zebranie członków Związku zawod. „Prasa”.

— **Zebrań rzemieślników.** Dziś, o godz. 3 pp. w lokalu przy ul. Krakowskiej 62 odbędzie się zebranie ocałdzi stolarzów. W pracy się niedziela, dnia 10 b. m. o g. 4 pp. w lokalu Stow. Rzem.-Przemysłowe (Aleja 9) odbędzie się zebranie starszych agromadzenia malarzy.

— **O chleb.** W t. b. nadeszło do Częstochowy zaledwie 6 wagonów zboża z wyznaczonych dla miasta 60 eu wagonów. Zapasy są kompletnie wyczerpane, wobec czego normalny wypek i sprzedaż chleba rozpocznie się nie dopiero w bieżącym tygodniu, po dokonaniu przemiału nadesłanego transportu żyta.

Jest nadzieja, że następane transporty będą nadchodzić regularnie.

— **Sklepek kooperatywy urzęd. młoków III sioła.** Nr. 62 sprzedaje w sobotę po południu, drzewo suche twarde, zaś sódziennie od 9—rano i od 8 do 6 po południu wszystkie inne towary, które nadeszły. Za kilka dni nadejdą towary: białosiane, na ubrania i skóry na buty.

Gotowe są również księgozbiory członkowskie po 60 rsz. sztuka.

— **Z dyrekcji kolei państwowych.** Okaznikiem z dn. 12 lipca dyrekcja kolei państwowych, swawyszy, że służba kolejowa na dworach i w wagonach w czasie swej służby niezgarniecznie traktuje publiczność — żąda taktowego i grzecznego postępowania, zastrzegając się, że winni będą przenoszeni na stanowiska, nie mające styczności z publicznością, lub usuwani zupełnie. Okolnik powyższy w myśli dyrekcji został ogłoszony wszystkim pracownikom i funkcjonariuszom kolejowym.

— **Zabawy na rzecz strażki ogniowych.** Dziś, w niedzielę w miasteczku Łysyma otęcają się (bez względu na stan pogody) zabawy z niespodziankami. Pozaatak zabawy o godz. 3 pp. Uszyty zysk przeznaczony będzie na rzecz strażki ogniowej w Poraju.

Konwent na dzień dalsiwszy zapowiedziano zabawę w lesie brzezińskim, korzyso strażki ogniowej w Bieszaie; w razie niepogody zabawa ta będzie odłożona do następnego niedzieli.

— **Jak w pręrajach..** Donoszą nam o romantycznej nocnej wyprawie czterech drabiniastych wosów po koniczyne do Jaskrowa. Wyprawa uwięziono została oalkowitem powodzeniem, a wosy, wracając triumfalnie do Częstochowy, zepsuły bardzo, bardzo wiele nabił, za które państwo polskie musi stono swym przyjacielom płacić. Doprawdy, żyjemy, jak w pręrajach amerykańskich..

— **Kto winien? Komunikują nam przyszy fakt, dający zgola nie**

Zamiast „zakopanych szkiołek”

Pisaliśmy przed kilku dniami, że mimo istnienia rzesz bezrobotnych w polach i ogrodach podmiejskich brakuje ludzi do pracy. Najwidoczniej Cze stochowa nie jest pod tym względem odosobniona. Bo oto co donoszą z Warszawy:

P. prezydent m. Warszawy w liście do kilku ministrów stwierdza, że uprawa ról i ogrodów pod Warszawą, z powodu braku rąk roboczych, jest w zupełnym zastoju, przewidywać nawet należy, że zaopatrzenie Warszawy w warzywa będzie bardzo utrudnione.

W innym liście p. prezydent miasta pisze, że w Warszawie nigdy nie dawał się odczuwać brak służby domowej, nawet w czasach największego ożywienia przemysłowego i największej pomyślności ekonomicznej. Dziś zapotrzebowanie sług wskutek drożyzny skurczyło się znacznie, pomimo to jednak podaż jest przeszło cztery razy mniejsza od zapotrzebowania. Tak np. w kwietniu w Warszawie poszukiwano 3216 sług, zgłosziło się 779. Tak samo, nadmieniam p. prezydent, dzieje się w innych dziedzinach pracy prywa-

tnej, i położenie się pogarsza, albowiem pracownicy prywatni rzucają dotychczasowe swe zajęcia i stają w szeregu bezrobotnych.

Znakomity mąż stanu francuski, senator Ribot, wielką swą mową, wygłoszoną w końcu maja r. b., a rozplakatowaną następnie w całej Francji, zakończył w ten sposób:

— Trzeba, żebyśmy powiedzieli narodowi prawdę: nie mamy prawa do poczucia. Niema francuza, któryby nie miał obowiązku pracowania po wojnie. Ten, który, nie pracując, ograniczy się pobieraniem renty, odziedziczonej po przodkach, ten, któryby nie czynił wysiłków dla dobra wspólnoty, ten nie służyłby ojczyźnie. Trzeba, żebyśmy wszyscy pracowali, trzeba, żebyśmy wszyscy mówili o tem narodowi. Co do mnie, wołam do narodu że wszystkich swych sił: „Nie obawiajcie się trudności, które tu wam wskazałam otwarcie i szczerze, nie traćcie otuchy, lecz pracujcie, pracujcie! Tu leży zbawienie ojczyzny naszej!”

Nieinaczej pojmują swe obowiązki ministrowie angielscy. Konieczności wyłączenia pracy na wszystkich polach działości ludzkiej poświęcił specjalny ustęp Lloyd George w jednej ze

swych ostatnich mów. A były ambasador brytyński w Waszyngtonie, lord Reading, tak w tych dniach mówił na jakimś obiedzie dyplomatycznym:

— Praca, stała i uporzeczyna praca, to jedyna droga, na której kraj może się wydzignąć z położenia istniejącego obecnie po drugiej i wyczerpującej wojnie. Musimy rzucić się z całą siłą i potęgą, z całą tkwiącą w nas gorliwością patriotyczną do odbudowania i podniesienia ojczyzny naszej pracą, entuzjastyczną pracą, która musi być i będzie otąd głównym celem patriotów angielskich.

Tak przemawiają mężowie stanu do narodów zachodniej Europy, do narodów pracowitych, uważających lenistwo i bezczynność za rzecz najbardziej poniżającą i karygodną.

„A u nas.. inaczej, inaczej, inaczej..” „Najdalej idąca oszczędność musi być narzucona całemu społeczeństwu. Tak, jak jest obecnie — dłużej trwać nie może. Wojna w Polsce trwa, a społeczeństwo tego faktu użnać nie chce, nie chce się ograniczać w wydatkach, w spożyciu, nie chce żyć w ramach skromnych narodu dopiero dorabiającego się przyszłości. Skoro nie pragniemy ograniczać się dobrowolnie, zostaniemy do tego zniewoleni. Skoro

groz nam niedobór zboża, musimy mniej jeść. Skoro mamy szalone wydatki węgla na wojnę, to musimy ograniczyć działalność elektrowni na potrzeby radosnej optyki zabaw, życia publicznego i kawiarnianego. Skoro nam brak zagranicznej waluty — musimy zaniechać wprowadzenia przedmiotów zbędnych. Skoro organizacja pracy w naszych urzędach idzie źle, to nie czekajmy na geniuszów, którzy zło usuną, lecz sami bierzmy się do poprawy wyrobowaniami sposobami, t. j. wyteżoną pracą. Nie wytworząjmy więc nastroju, który sprawia, że zaczynamy się już litować nad pracującymi w biurach aż 7 godzin.

„Bezwygodna oszczędność z jednej wyteżona i dobrze zorganizowana praca z drugiej strony — oto pierwiastki najbardziej nam dzisiaj potrzebne, aby skarb polski napelnic i nakazać szacunek dla polskich pieniędzy.”

Alc polski minister skarbu woła w próżnię. Być może przyjdzie czas, gdy słowa jego, wzywające do pracy i oszczędności będą wyrte w sercach milionów, jednakże dziś brak nam rąk do pracy, gdy pół miliona ludzi nie ma zajęcia... Alkąd,

poslebne świadectwo o porządkach na dworcu kolejowym. Wesoły około 200 osób odeszło od kasy kolejowej bez biletu, ponieważ kasjer nie mógł satysfakcjonować interesantów, otwierając kasę na parę minut przed odejściem pociągu do Kielec.

Zapytujemy więc, kto ponosi winę karygodnego niedbalstwa obsługi kolejowej.

Zastępuje również na uwagę ika pitalny nonsens, że osoby, które w przejeździe satymują się w Często chowie na parę godzin, muszą przy wykupie biletu w dalszą drogę okazać świadectwo odwaszenia. Tego rodzaju komunikacyjne niespodzianki praktykowane li tylko w naszym o sławionym grodzie narazają przybyśców na nieobliczalną stratę i przykroci. Dlaczego?

— Z przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim. „Kur. Zagl.“ donosi, że jeszcze w jesieni mają być uruchomione niektóre placówki przemysłowe Sosnowa w zakresie wyrobienia szkła, odlewów żelaznych i mechanicznych.

— Z „Odeonu.“ Od soboty wyróżniająca się zawsze doborem obrazów dyrekcja „Odeonu“ demonstruje znakomitą farsę amerykańską p. t. „Jedynaczka króla szmalcu“. Swobodny w dobrym gatunku humor obywateli Nowego świata stanowi nieładną siłę przyciągającą dla publiczności częstochowskiej, która już na pierwszych seansach wypełniła teatr po brzegi.

— O przyjęciu do Korpusów Kadetów. Biuro Prasowe Ministerstwa Spraw Wojskowych podaje do wiadomości następujący komunikat zainteresowanych Departamentu Naukowo-Skolnego o warunkach przyjęcia do Korpusów Kadetów:

Z początkiem roku szkolnego będą otwarte na raz dwa Korpusy Kadetów: jeden w Modlinie, drugi w Lubowiu (pod Krakowem). Korpus Kadetów jest podzielony na 4 klasy, odpowiadające klasom V, VI, VII, VIII państwowego gimnazjum, typu przyrodniczo-matematycznego. Ukończenie Korpusu Kadetów nie zobowiązuje do dalszej służby wojskowej. W roku bieżącym Korpus Kadetów przyjmie wychowanków do klasy V tej w wieku od 14—16 lat i do klasy VI w wieku od 15—17 lat (wiek przekazywany liczy się z dniem 1-ym września).

Opłata roczna za ucznia wynosi marek 3000; ponadto jednorazowo przy wstąpieniu wnieść trzeba marek 400, bieliznę i dwie pary obuwia. Uczniowie dostają w szkole całkowite utrzymanie, a także ubranie i bieliznę.

Podania o przyjęcie przyjmowane są w kancelarii Korpusu Kadetów (Królewska 2) do 15 sierpnia b.r. wiadomo. Do podania o przyjęcie dołączony należy: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo świeżego szczepienia ospy, 4) dowód przynależności do obywatelstwa polskiego (wydany przez komisariat lub władzę gminną), 5) zobowiązanie rodziców do prze-

strzegania dotychczasowych ich przepisów regulaminu Korpusu, 6) świadectwo zdrowia z dotychczasowej szkoły, 7) 40 marek na pokrycie kosztów egzaminacyjnych przy Departamencie Naukowo-Skolnym. Kandydaci będą przyjmowani na mocy konkursowej oceny świadectw szkolnych oraz egzaminów z matematyki. Komisji egzaminacyjnej przysługuje prawo sprawdzenia wiadomości kandydatów i z innych przedmiotów. Do egzaminu będą dopuszczani tylko ci kandydaci, których dostadł stan fizyczny stwierdzą oględny lekarz.

Egzaminy wstępne odbędą się 25 sierpnia b. r. przy Departamencie Naukowo-Skolnym. Szczegółowych informacji udziela kancelaria Korpusu Kadetów w godzinach 11—1-ej.

Zasiłki dla wdów i sierot po żołnierzach.

Co mają uczynić wdowy lub sieroty po żołnierzach wojska polskiego, by otrzymać zasiłki tymczasowe? Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Wojskowych komunikuje następujące „Przepisy wykonawcze“ do ustawy z dnia 27 maja 1919 roku o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych i zmarłych w wojsku polskiem:

Wdowy w imieniu swoim i sieroty, którym w myśl ustawy z 27 V 1919 roku zaopatrzenie przysługuje, przedkładają piśmienne podanie o serowiu ewidencyjnym danego powiatu. W imieniu nieletnich sierot nie mających matki, przedkładają podanie opiekunowie prawni. W podaniu należy jasno określić oddział wojskowy, w którym poległy lub zmarły ostatnio służył. Do podania należy dołączyć: akt ślubu, metryki urodzenia sieroty, dowód przynależności do Państwa Polskiego, względnie przynależności gminnej, dowód śmierci matki, sieroty bez matki, dowody śmierci rodziców. W wyjątkowych wypadkach można brakujące dokumenty zastąpić zaświadczeniem gminy lub 2 wiarodgodnych świadków, których podpisy winny być notarialnie poświadczone. W podaniu należy zaznaczyć: czy rodzina zmarłego zasiłku wojskowy pobiera, w jakiej wysokości i od jakiego czasu, lub do jakiego czasu pobiera, oraz czy rodzina dotychczas żadnej zaliczki na rachunek zaopatrzenia nie pobierała. W prawidłowym razie wymienić trzeba wysokość kwoty i kasę, z której zaliczkę otrzymywała.

W okolicach wyjątkowych wskutek działań wojennych z kompetencji dowodów generalnych okręgów i powiatowych komend uzupełnień przedkładają się podania do najbliższych komend placu lub innych władz wojskowych, pełniących ich

funkcje. Powiatowe komendy uzupełnień ukuteccaniaż zawiadomienie zainteresowanych oraz doręczenie dekretów pensyjnych, swrot dokumentów osobistych przez oficerów ewidencyjnych.

Wdowy lub sieroty, mieszkające zagranicą państwa polskiego składając podanie we właściwym poselstwie, które po sprawdzeniu uzasadnienia prośby skierowuje podanie za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie. Do podania takiego należy dołączyć umotywowaną prośbę o pozwolenie korzystania z zaopatrzenia zagranicą. Takie same prośby wnoszą wdowy lub sieroty, mieszkające dotychczas w granicach państwa polskiego, zamierzające miejsce pobytu swego przenieść zagranicę. Prośby takie, o ile są umotywowane, uwzględniane będą tylko na pewien okres czasu.

Maty feljeton.

„Sam ubiedziła“
Po zajęciu przez nas oddziały poczty w Łuniniec zaaloziono — między innymi — list bolszewika do swej żony, którego treść podajemy w tłumaczeniu dosłownym z zachowaniem o ile możności stylu i charakterystycznego dla rosyjan sposobu wyśławiania się.

„Pozdrawiam się, miła i droga twoja, Niuta Iwanowna, kłania się wam nisko i całuje wasz mały Grzegorz Wasiljewicz, życząc wam od Boga do brego zdrowia i wszelkiego najlepszego szczęścia w waszym młodym życiu. Donoszę wam, że jestem żywy i zdrow i chwala Bogu zbliżam się do swojego domu.

Polak szczerz pchał się na nas tak że nam wypada odchodzić coraz bliżej Moskwy: kiedy ja był w trzeciej kompanii w miasteczku Piotnicach pińskiego powiatu, mińskiej gubernii my stali oboje i spokojnie, ja utrzymywał łączność ze swoim sztabem i brzdąga. W niedziela, 5-go maja, o 4-tej w nocy — ni stąd ni zowąd polak otoczył nas i dawał krzyk. Ja ledwo, ledwo zdolałem uciec na koniu. Naparł on na nas niespodzianie, wziął dwa kulomioty i kulawasta ludzi — ja rzucił nawet swoje rzeczy które były na mnie: cała pociel, buty, sznuceł, trochę bielizny, se dwie pary przesteradeł, hebatnie przybory, kosciółek, karabin — tak pollosy wszystko razem będzie tycały ze 7 przy dziesiątej drożdżale. Oj, gdzie był ciekawy obraz: wszyscy spalili, a on okrzyki naszą wieś, gdzie my byli i dawał krzyk z hrmat i automatyż .reb karabinów — tu kule pękają — ct gdzie było gorąco.

Teraz my odeszli wiorst na pięgdziesiąt po żelaznej kolei na Homel i Moskwę.

Teraz my stoim cicho, ale zapewne wypadnie posunąć się bliżej Riasani.

Już bardzo ten polak — psubrat idzie naprzód czy bioto, czy zeka temu jakby nie! Duto nasi starali się kryć jego z kulomiotów, a on choby co; — on djabeł polak — ja nie myślisz, żeby on mógł nas tak pędzid — a ot, teraz ja sam przekonał się.

Miła Niuta ja widziałem sen, jak gdyby ja już był u nas w domu.

Podał por. A. Wejtko.

Z kraju.

□ Rubaszny napis. Na drzwiach miejscowej kancelarii posterunku żandarmerji w Lipnie, — pisze „Kurjer Płocki“ — wisi bardzo ciekawy oficjalny napis, pouczający, iż nie należy zabierać niepotrzebnie czasu ludzkiego, zajętego pracą. Jest nawet dokładny adres, dokąd ma się udać osobnik, któryby ośmielił się na coś podobnego. Aż jednak, widąc autor miał sporo wolnego czasu, gdyż napis ten ułożył w formie wierszowanej. Przytaczam go w całości, a mia nowicie:

Zajętemu pracę,
Jeśliś człowiek szesnery,
Nie zabieraj czasu,
Lecz idź do eholery!

Szkoda tylko, że niema podpisu autora tego utworu literackiego, nępiększającego wejścia do tak poważnej instytucji państwowej polskiej.

□ Walka z przemytnictwem „Kurjer Zagłębia“ donosi: Zwałyśmy, że w Siewierzu miejscowa żandarmerja i policja nie mogła jakoś ująć znanych przemytników wynoszących i wywożących do Niemców gnojną i mięsivo, Rata gmina postanowiła wybrać kilku znanych, którym polecono mieć nadzór nad przemytnikami. Niedługo oczekaliśmy na rezultat, gdyż w kilka dni schwytano 4 przemytników, którym odebrano znaczna ilość słoniny amerykańskiej. Tak działalność amatorów walki z przemytnictwem nie podobala się policji. Na tym tle wynikły nieporozumienia i potpoeh pomiędzy przemytnikami dowolnie uprawiającymi proceder. Obecnie haleroscy są tepleielami żbogacających się na zakazanym handlu. Haleroscy dowiedli, że przemytnictwo rozwinięte na szeroka skalę. Wszyscy wiedzą, kto przemycze, ale policja nie wie.

Anegdoty wersalskie.

Przy podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu, obok momentów u-

Matylda Sraao.

UCIĘTA RĘKA.

Przeład z włoskiego W. B.

— Utrzymuje, iż ma wiadomości o osobie bardzo drogiej nowicjusze, — powtarzała monotonnie furtjanką przyzwyczajona do swej roli pośredni czki.

— Nie... wykształciła siostra Gracjana, słabo.

— Przynuszasz, że chodzi o niego, mówiła do ucha nowicjusze, matka przełożona...

— Tak, matko, chce mi mówić o Ranierim.

— Nowicjuszka zejść nie może, wy rzekła rozlazajaco matka przełożona. Służebna o dalała się ponownie. Siostra Gracjana była śmiertelnie blada.

— Bardzo cierpisz córko moja? pytała zakonnica.

— Bardzo, matko, bardzo.

— Idź do kaplicy pomódl się. Zwróć się do Matki Bożej.

— Dożre, matko, wyszłała rozpacziwie liędna Rachela Cabib.

Odchodząc myślała, iż uczyniła była Bogu najcięższą i ostateczną ofiarę. Odprowadzenie Róży, która przynosiła jej wiadomości o jedynym człowieku, którego kochała, o istocie, w której złożyła wszystkie swe nadzieje i uciwila, by o niesłychanym wysiłkiem woli, serce jej wszędzie pękało z bólu. To dumne serce, tóbóstwiające Ranie-

rego Lambertini, przepelniała obecnie gorzyc bezmierna, przeświadczenie nie możności darowania zdrady. Temperamentu żywego i zdrowego, charakteru prawnego i silnego, Rachela Cabib nie znajdowała usprawiedliwienia dla tej zdrady tak niskiej, tak niegodnej, popełnionej w pełnym rozkwicie ich miłości, z brutalnością, która ją była oszotomiała.

Zapewne, Ranicri Lambertini został był doraznie ukarany za swój błąd, otrzymał ranę śmiertelną, może śmierć na progu domu tej niegodnej, która go kusidła, i to z ręki przyjaciela, niewiernego przyjaciela, który pchnął go sztylblem w płeć, z zasadki, jak mówiono. A może nie umarł! Co ona mogła wjędzić? Biedna, zblakła istota, która szukała ucieczki i schronienia pod skrzydłami wiary, przetrucana z klasztoru do klasztoru w obawie przed Marcusem Henner, wierząc, że to on ją śledzi i przesładuje, nie znajdując nigdzie spokoju i wreszcie chwytając się jako ostatniej ostoi, tego klasztoru „Pogrzebanych za życia“. Umarł! I ona również obecnie była umarła dla świata i bez znaczenia była już jej piękność i młodość, rozwiała się już wszystkie jej nadzieje, poszarpała na każda nie jej istnienia i ona sama już w grobie.

I oto przychodząno męczyć ją na nowo, odwać jej kamień grobowy. Dlaczego? W jakim celu? Co chciano jej powiedzieć? Może on żyje; ale ona umarła. Może on żyje, ale miłość zdru-

żgotana, zaprzepaszczone, ohydna zdrada sztydziła i jkała nad tą ruiną. Co ją obchodziło, że on być może żyje? Zgasła miłość i ona zgasa.

Wsparta o zimny marmur na chórze, daremnie usiłowała skupić swą uwagę na słodkie słowa modlitwy do Najświętszej Panny, ku której tykrotnie zwracała całą głębię swego uczucia, jej serce zranione, zdeptane odrzucało ją od modłów. Nie mogła opamiętać się, nie mogła znaleźć spokoju. Wstała i podeszła do kraty wychodzącej na dolny kościół i do której wolno się było zbliżyć tylko w dni uroczystych nabożeństw. Kościół był pusty. Rachela Cabib oparta czoło o pręty żelazne i spojrzała w dół. Ciszą i półmrok panowały w świątyni. Tylko przy jednej kolumnie Rachela, która spoglądała rozszerzonymi zrenicami, zauważyła kobietę kłęczącą. Poznała Różę, swoją wierną sługę, która chciała jej coś tak bardzo ważnego powiedzieć, a którą ona tak bezlitośnie odpawiała.

Ach, jakże w owej chwili serce biednego dziewczęcia żydowskiego, która nawróciła się na chrześcijaństwo, z drętało z męki niewypowiedzianej pod wpływem myśli, iż może prawda i życie były tam na dole, u tej kobiety samotnej, która odepchnięta przez swą panią, modliła się tam na kłęczkach.

I ży gorące spływać zaczęły z oczu Racheli na myśl, że nie może już przywołać tej kobiety, że nie może już cofać swego postanowienia, że musi być

posłuszną matce przełożonej. Ona sama, dotrowolnie, ona, nowicjuszka zakonu „pogrzebanych za życia“, ona, siostra Gracjana, wyrzekła „nie“, odepchnęła prawdę i życie, które jej przynosiła ta prosta kobieta. Jakże ją teraz przywołać? Jakże powiedzieć matce przełożonej, iż żałowała swej poprzedniej decyzji, swej tak niezłomnej woli? Wszak, iż to serce oddane wyłącznie Bogu przepelniała ludzka namiętność? Przechodziła męki za tą kratą, przylutona do niej, walcząc z chęcią szalona przywołania Róży, polecenia jej, by wróciła się, by zastukała do furtki klasztornej; powiedzenia jej, że ona zajdzie do niej, że chce ją wysłuchać; głos jednak nie zdołał się wydobyć z jej piersi; wstyd nie pokonywał sprawdził wypięki na lica. Walcząc takżę ze swą bezsilnością, urzała Różę, po długiej modlitwie, powstającą znowa, czyniącą znak krzyża, przechodzącą przez kościół, odwracającą się jeszcze z pokłonem ku wielkiemu ołtarzowi i wreszcie znikającą. Zatem skonczone wszystko.

Jak nieprzytomna Rachela Cabib wybiegła z chóru, lecąc przez korytarkę; miała nadzieję, że Róża jeszcze rzuci się wroci; że furtjanka znowu na dejdzie. Nasłuchiwała, czekała. Napróżno, napróżno.

Byłaby zesłała obecnie; byłaby zwała czyła siebie; byłaby nie zwałała matkę przełożoną, na ukryte tejeż życzenie.

rozczystych, rozegrało się wiele scen rodzajowych, a nawet komicznych. — Tłum zgromadzony bardzo licznie w parku i dokoła pałacu, nie troszczył się wcale o obcych delegatów, witał je za niesłychanie gorąco, ojca zwycięstwa Clemenceau i generała Focha. Inni delegaci przesunęli się całkiem niedostrzeżeni, a przybyszy za wczesnie zajęli się przedwzrostkiem wysłańcem pocztówek ze stampilką traktatową pokojowego do swych rodzin i przyjaciół. Potem nastąpiła wymiana autografów.

Mężowie stanu krążyli po długiej galerji zwierciadlanej i, podsuwali sobie wzajemnie pocztówki do podpisu. Wogóle panowała manja zbierania pamiątek. Prawie każdy z podpisujących zachował jako pamiątkę pióro, którym uwiecznił swe nazwisko na traktacie pokojowym. Clemenceau podisał złotem piórem, ofiarowanem mu poprzednio przez pensjonarkę paryską i drugim, które dostał od Alzatyków.

Podczas, gdy mniejsze mocarstwa podpisywały, wielkie — usobione w Wilsonie, Clemenceau i Lloyd Georgu, udały się na spacer, do parku. Wtedy to ujawniła się cała wyjątkowość francuska, gdyż tłum, który otoczył ich, przerwawszy szpaler, nie chciał znać nikogo, prócz swego premiera. Ludzie zupełnie mu nieznani, ściskali go za rękę, gładzili po plecach, całowali w ramię. Kobiety wciskały mu do rąk kwiaty, a nawet chusteczki. Zdaleka powiewał las rękawiczek, a tłum ryczał bez przerwy: niech żyje Clemenceau! — Tajna policja amerykańska która czuwała nad każdym krokiem Wilsona, miała chwilę popocho. Jeden bowiem z amerykańskich szoferów począł z uciechy trząskać w palce z takim talentem, że wzięto to za detonację. Agenci zbiegli się ze wszech stron ściągając ta niewinna igraszka. Każdy prawie moment tych scen został zresztą uwieczniony przez licznych fotografów kinowych, którzy czuwali na dachach z wymierzonymi aparatami.

Paryz demonstrował całą noc, aż do białego dnia, a tłum był na ulicach tak gęsty i stłoczony, że musiano zaniechać pochodu z pochodniami, który miał być urządzony przez wojsko piesze i jezdne. Paryz zarzewował to sobie zapewne na jedną z przyszłych manifestacji, w których organizowaniu celuje.

Rozmaitości.

□ **Sledstwa w sprawie rzeki armeoazyków.** Komisarz koalicyjny, wysłany do Armenji celem przeprowadzenia sledstwa w sprawie zbrodni, których w sposób nieludzki dopuszczali się turecy na armeoazykach, słożyła koalicyjny obszar na, urzędowo sprawdzanie, obejmujące pięćset stron druku. Świerdzał on, że te nieludzkie zbrodnie, zmiernajdo do wytipienia armeoazyków, inspirowane były przez niemieców. Kierownik niemieckiego konsulatu w Ezerum słożył o tych zbrodniach poselstwo niemieckie w Konatanopolu (raport, satysfakcyjny). Typienie armeoazyków — pierwszy pogrom!

Z protokołu komisarza koalicyjnego przysłuchamy kilka szeregów, stanowiących szczyt wszystkich barbarzyńskich aktów, których niemiecy dopuścili się w czasie wojny.

Kobiety i dzieci wywieziano przymusowo z domów i umieszczono je w pustynnych barakach koncentracyjnych. Mężów ich i ojców mordowano w ośmiu dniach. Kurdowie wraz z wojskami rządowymi, wymordowali w ciągu czterech dni 25 tysięcy kobiet i dzieci. W październiku — do uści niemiecki konsul w Aleppo — aresztowano 40 tysięcy armeoazyków i wszystkich bez wyjątku skasano bez żadnej wiazy z ich strony na śmierć.

□ **Największy amerykański bohater.** Piana amerykańska donoszą o niezwykłej owoji, uszczęśliwionej przez najwytworniejsze damy w Tonessie amerykańskiemu podoficerowi, uznanemu za największego bohatera w ubiegłym wojnie. Zbił on w samych Argonach 25 niemieców, wsiął do niewoli 182 jeńców i zdobył 25 kulomiotów.

Republikańska policja nie żartuje.

W gazetach paryskich, jakie nadeszły z wyprzedzeniem opisali uroczystości narodowe z dnia 14 lipca, największej, najwspanialszej i najradośniejszej. Jaką kiedykolwiek widział Stolica Świata, czytamy między innymi:

Ranikiem w dniu uroczystości paryska prefektura policji została uwiadomiona, że pewna grupa, licząca od 200 do 800 anarchistów komunistów, zebrał się ma około południa na skwerze Trojcy św. i stamtąd, pod wodzą herszta nazwiskiem Salomon Torres, udał się ma w stronę wielkich bulwarów. Oddział nieśm ma na czele czerwony sztandar i ze śpiewem na cześć tego standardu wkracza ma na bulwary, aby spowodować zamieszanie i zepsuć defiladę wojska. Szef policji p. Rousset przedsięwziął natychmiast środki ochronne jak najenergiczniejsze. Nie grożono wprawie anarhistom, nie czekano aż się rozstąpią i zaczęta strasła do poljeji i wojska, ale otcoczono ich natychmiast, hersztów związano, przyczem lud nieco ich poturbował, resztę rozpędzono.

Ostatnie wiadomości.

Polskiej Agencji Telegraficznej.
(Telegr. własne „Gońca Czesotob.”)
Komunikat polskiego sztabu generalnego.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego wojska polskiego z dnia 2 sierpnia 1919 roku. Urzędowo do- do:za:

Front litewski - białoruski:
Po ciężkich walkach w ciągu 30 | 7 nastąpiło częściowe uspokojenie. Ataki nieprzyjacielskie na Siniawkę, Stobódkę, Wolme, również na północ od Mińska na linię Gródek Sienikowski—Czuczany—Nielidowice zostały z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Nad rzeką Rybosaną został nieprzyjaciel kontratak odrzucony. Na północ od Kurcza uderzyły nasze oddziały zniwienka na wieś Andrzejk i Radki i zajęły je, przyczem wzięto do niewoli 180 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front polski:
Zawdzając intensywnej pracy 9 kompanji kolejowej i funkcyjnarzysu kolonijny wszystkie mosty między Pińskiem a Luniniec zostały naprawione i 20 lipca dwa pierwsze polskie pociągi przybyły na stację Luniniec. Entuzjazm miejscowej ludności, zebranej w ogromnej liczbie, przeszedł wszelkie oczekiwania.

Front wołyński-galicyjski:
Na froncie działalności bojowej nie było. W z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller
m. p. pułkownik.

Czeskie intrujki.

Praga, 2/8. „Czeskie Słowo“ za miejsce artykuł w którym zaznacza, iż w Krakowie zakończyła się pierwsza część obrad czesko - polskich, dalszy przebieg będzie miał zasadniczy wpływ na ukształtowanie się stosunków pomiędzy obu narodami, a „Czeskie Słowo“ w dłuższych wywodach rehabilitując stanowisko delegacji czeskiej i uskarża się, że Polacy, proponując plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, nie okazali należytego zrozumienia dla gospodarczych względów. Krytykuje stosunki na wschodnich granicach polskich i nie wierzy w spokojny rozwój stosunków politycznych w Polsce i wobec tego czesi nie mogą polegać na gospodarczych umowach z Polska.

O rewizji traktatu pokojowego.
Berlin, 2/8. Pisma angielskie donoszą, że były członek niemieckiej ambasady w Waszyngtonie von Poppe stara się o powrót do Ameryki, aby w myśl życzeń Bersdorfa uprawiać tam propagandę w sprawie rewizji traktatu pokojowego. Kiedy niemiecy opuszczą Prusy Zachodnie?

Berlin, 2/8. Dzienniki gdańskie donoszą, że wyjazd wojsk niemieckich z terytorjów przyznanych Polsce rozpoczął się ma 4 sierpnia. Oddanie tym tych Polsce nastąpi w początkach września. Około 15,000 żołnierzy niemieckich opuszczą terytorja przyznane Polsce.

O pomoc Anglii.

Praga, 2/8. Biuro koresp. donosi z Londynu: Minister Churchill wygłosił w Izbie pmin referat o sytuacji politycznej w Rosji. Z przedstawionych danych wynika, że generałowi Denikinowi brak odzieży i żywności. Honon-

si i interes Anglii wymaga, aby pospieszyła armiom Denikina i Kołczaka z wydatną pomocą, bowiem dwie trzecie sił bolszewickich odpięrają ataki kontrrewolucyjnych armji, a jedna trzecia walczy z wojskami małych państw narodowościowych, które opierają się hasłom bolszewickim i stanowią zapórę pomiędzy Rosją a Niemcami. Państwa te bytyby zniszczone, gdyby nie armie Denikina i Kołczaka.

Ofensywa Denikina osiągnęła dotąd poważne rezultaty. Przeszło 136,000 mil kwadratowych obszaru Rosji uwolnione z pod władzy bolszewickiej. Około 30,000 żołnierzy bolszewickich wzięto do niewoli.

Pod koniec przemowy minister Churchill dowodzi, iż Anglija powinna uczynić wszystko, by dopomóc Denikinowi do ostatecznego zwycięstwa.

Wybory w Petersburgu.
Praga, 2/8. Sprawozdawca „Matina“ donosi z Helsingforsu, iż podczas ostatnich wyborów do sowietów, które odbyły się przed 14 dniami w Petersburgu, bolszewicy zdobyli 213 mandatów na ogólną liczbę 488 członków, sowietu. W nowych radach sowieckich bolszewicy znajdują się w mniejszości, co nie pozostawia bez wpływu na dalszy ustrój bolszewickiej Rosji.

Blokada Rosji.

Wiedeń 2 | 8. Amerykańska delegacja pokojowa w Paryżu otrzymała urzędowo wskazówki w sprawie stanowiska, jakie ma zająć w blokadzie Rosji. Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na plany koalicyj, izby okręty angielskie miały prawo kontroli okrętów amerykańskich. W tej sprawie prowadzona jest ożywiona korespondencja dyplomatyczna pomiędzy Waszyngtonem a Londynem.

Z kongresu pokoju.

Wiedeń 2 | 8. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Propozycje podziału Tracji i przyznanie jej części zachodniej Grecji będą zapewne przyjęte. Czeskie pretensje zaspokojone będą kosztem Bułgarii. Dobrudża przypadnie Rumunii.

Zwycięstwa armji rumuńskiej.

Praga, 2 | 8. Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Władza Cisy osłabła wojska rumuńskie nowe sukcesy. Około Szeudel armja rumuńska przekroczyła Cisę. Przeważna część oddziałów madańskich poddaje się.

A F O R Y Z M Y.

Spiewacze potrzebne jest w teatrze nie tylko gardło, less i... plecy.

Umiesz kobiety — to srenioa jej duszy.

Jedyna naszeja starość — śmierć.
A. Konar.

Bandyci angielscy we Francji.

W kilku departamentach północ. Francji, pod Lille, w Hasebrück i kilku innych miejscowościach, dobrze znanych z biuletynów wojennych z lat 1914, 15 i 16, grasowała szajka niebezpiecznych rabusiów, z niejakim Albertem Freddie na czele. Banda składała się z kilkunastu opryszczków była doskonale zorganizowana, wszyscy bowiem członkowie jej byli eks-żołnierze angielscy, a więc kaźni i wybornie znający okolice, gdzie przez 4 lata przebywali. Nie było tygodnia, aby nie znaleziono śladów krwawej czynności rabusiów, którzy mordowali ofiary bez litości i obrabowywali dokładnie. Kilnastce morderstw z rabunkiem zotawano w samej okolicy Lille w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Ale policja francuska, choć republikańska, postępową, liberalna i demokratyczna, nie zna litości dla zbrodniarzy, wieńcząc, że łagodność w tych wypadkach dowodzi tylko słabości, złej organizacji lub tchórzostwa. Zrobiono obławę na niebezpiecznych rozbójników, a choć są to sami wprawni, odważni i na wszystko zdecydowani reżuni, schwytano wszystkich i unieszkodliwiono. Szef M-s Albert Freddie pochodzi z Transwaalu, a do służby w szeregach zgłosił się zaraz po wybuchu wojny. Jego wybitnymi kompaniami są: Petit Dawid, Grand Vaid, Harry, wszyscy anglicy oraz dwie damy z tego samego towa-

rzystwa. M-r Freddie zaleca się cynizmem i rozbrajającym „galgen-humorem“. Przed sędzią śledczym stanął z gitarą w ręku.

To wszystko nie pomoże to, że szafot ich nie minie. Republikańska, postępową i bardzo demokratyczną rzpl. Francja wie z doświadczenia, że w obecnych warunkach zniesienie kary śmierci nie jest bynajmniej na czasie i że o jej zniesienie dopominają, przeważnie ci, którzy myślą o własnej skórze.

Dość też należy, że policja francuska, wiedząc z kim ma do czynienia zawezwała do pomocy głośnego detektywa angielskiego, nazw. M-r Harry Walter, zapewne potomka w prostej linii od Szerioka Holmesa.

Przy tej sposobności nasuwa się uwaga, że nasi tajni czyszciciele społeczeństwa, dotychczas tak po dyktanku postępujący, mogliby wypożyczyć kilku Walterów i Szerioków, a wtedy, kto wie, czyby spacerujący otwarcie i bezkarnie po Warszawie bolszewicy, komuniści, a narchiści, recte: szpiegi i agitatorzy pruscy lub moskiewscy, nie znaleźli się nareszcie za kratami, lub jeszcze wyżej.

Humor i Satyra.

Racjoi
— Moja kupeowa, jak możecie sądzić 50 fen. za funt kartofli? Wszak przedniek już się skończył, to wszystko powinno być taniej.

— Co też pańdzienia mówi. Mój czytał w gazecie, że okręt amerykański spóźnił się do Gdańska z holenderskim kaskem, więc publika musi się żywić kartoflami i właśnie bez to zdrożały.

„Mucha“
Próbki współczesnego stylu urzędowego.
(Podobno autentyczne).

„Ostrowo den 12 Juli 1919. — Gaskiewicz gibt die Spodnie—Mandur opaska na sztya u trawki bal, seiner Komp, abgeben zu haben. Die kosala kalosony und skarpетки hat er zurückgehalten weil er dort seine Sachen gelassen hat. Die rektawice will der G. verloren haben.“

Z Polskich związków Zawodowych

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego „Praca“ zawiadamia swych członków, że w niedzielę 3 Sierpnia odbędzie się ogólne zebranie w sali „Ogniska Robotniczego“ Krakowska 13 o godz. 2 po południu.

Sprawy są bardzo ważne. Sprawozdanie Zarządu od kwietnia 31 sierpnia b. r. i wybór nowego zarządu. Zarząd usilnie prosi o jaknajliczniejszą i punktualną przybycie. Wejście tylko dla członków za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zebrań Czeladzi Stolarskich.

W niedzielę dnia 3 sierpnia o godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie czeladzi stolarskich ul. Krakowska 62, o czym zawiadamia
ZARZĄD.

Urząd Starszych Zgromadzenia Malarzy

zaprasza Szanownych P.P. na zebranie odbędzie się mające w niedzielę dnia 10 Sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu w Sali Stowarzyszenia i Aleja 9.

Zabawki i Galanterje
w wielkim wyborze
L. WEIDENFELD
Nowy Rynek 14 (w podwórzu)

Z Wydawni Apropozycji.
Od dnia 3-go sierpnia r. b. wydawanym będzie dodatkowo w sklepach detalicznych i kooperatywach 1 fust fasoli na kupon Nr. 13, karty żywnościowej serii „J“ za 1 mt. 20 fen.

Ofiary.

Na żołnierza polskiego:
Z Zabawy urządzonej we Wręczyca 150 mt
Na Czerwoną Krzyż:
Margiel 10 mt., Z. Einboren 10 koron
Na Skarb Narodowy:
J. Cholewicki składa 6 mt, nieprzyjęte przez dr. Stawickiego za świadectwa czystości:
Na dach w kościele św. Jakóba.
P. Popławski składa 215 mt. 90 fen. pozostałe zebrała Kurońka Polakich.
Kazimierz Białowicz z Warszawy 5 mt. i na Kościół św. Rodziny 5 mt.

Potrzebny zaraz uczciwy chłopiec do roznoszenia „Gońca Czesotobowskiego“.

Teatr „ODEON”

Program od soboty 2 do wtorku 5 Sierpnia 1919 r.

Sensacja Sezonu!

Dla dzieci wejście wzbronione!

Niebywała farsa z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji p. t.

JEDYNACZKA KRÓLA SZMALCU

z ulubienią publiczności **OSSI OSWALDA** w roli tytułowej

jest naprawdę najweselszą ze wszystkich produkowanych dotąd fars — jest niezwykłym koncertem gry wybitnych komików — jest szczytem reżyserji, wystawy i techniki — jest niebywałą atrakcją dla tysięcznych bywalców kina — jest najradykałniejszym środkiem na zgryzoty domowe i zaleca się szczególnie dla neurasteników.

UWAGA: W akcie 4 ym wszyscy uczestnicy zabawy odtańczą przy dźwiękach specjalnej muzyki WILM-WILMA najcrowszy i najpopularniejszy dziś w salonach i na bulwarach, u nas nieznanym amerykański **FOX-TROTT**
Pomimo nadzwyczaj wysokiej dzierżawy obrazu — **Geny miejsc niepodwyższone.**

KURSY HANDLOWE

R. SZUMACHEROWEJ

od 1-go Września r. b. prowadzone będą pod osobistym zarządem p. Władysława Rychtera **głównego korespondenta Banku Handlowego w Warszawie Oddziału w Częstochowie.** Zapisy Kandydatów przyjmuje się tymczasowo przy ul. Szkolnej № 5a, m. 6 od 5 — 7 godziny po południu.

SZKOŁA MUZYCZNA

Centralna № 6, m. 6.

Dom Handlowy
Zdzisław Ryłski
Częstochowa, II Aleja 20
Składy - Krakowska 40.
Telefony: Biura 1-86
Składow 1-87

Płytki terakotowe (do wykładania podłóg, ścian i bram) smar do wozów, Tevotte'a, smoła, papa, karbolinum, masa klejowa (klebemasse) i pak, cegła ogniotwała (wytrzymująca temperaturę do 1790 st. C.) i budowlana, oleje mineralne (cylindrowy, maszynowy i gazowy) cement, wapno, dachówki **stałe na składzie.**

Dr. Stefan Purski

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie godz. 8-11, 3-7,
wleczerem.

w Częstochowie, ul. Kilińskiego 5
(Piętko 5) I-sze piętro. 754

Zakład D-ra Kmity

dla chorób gardła, nosa i uszu.
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 80.

DOKTOR W. KAHL

Choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje od 1 do 4.
Szkolna 5 II piętro.

Dr. PAWEŁ BRONIAŃSKI

w CZĘSTOCHOWIE, ul. II Aleja 20 21
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych
Ordynuje od 12-12 rano i od 4-7 p. p.
Panie od 12-1 po południu 877

Smar Oliwe

gęsty do wozów oraz do maszyn — posiada na składzie w do-
brych gatunkach i poleca po cenach
przystępnych

Sklep Rolniczy „Boroń i Zabłocki”

w Częstochowie
Nowy Rynek № 1 (w podwórzu).

DOKTOR MED. E. Petrykat

b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe

przyjmuje od 9-11 rano i od 3-7. wiecz.
w niedziele i święta od godz. 9-12-ej p. p.
w Częstochowie.
ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro



STROICIEL Fortepianów i pianin

T. Tyflewski
ul. Wały Nr. 14.

pośredniczy przy kupnie oraz
i sprzedaży takich.

Pracownia gorsetów

„JÓZEFA”

przeniesioną została z ulicy
Szkolnej ra ul. Panny Marji Nr. 64.

Wyprobowany środek przeciw reumatyzmowi i p. bólowi Expeller Częstochowski

z węg. Jędrzejowska
wyróbu aptekarza A. WŁOSIŃSKIEGO
zgodę władz.

DR. TOMASZEWSKI

III ALEJA № 60.
powrócił

Choroby wewnętrzne, kobiece i dziecięce.
Przyjmuje od 9-12 i 4-7.

DOKTOR

Józef Kluczewski

b. ordynator celw. ginekologicznej Kliniki
w Warszawie.

choroby wewnętrzne i kobiece.

przyjmuje:
ul. Panny Marji 62, od godz. 9-7 wiecz.

Stanisław Rumszewicz

advokat przysięgły

w Częstochowie, ul. Kilińskiego Nr. 7

parter front
(obok sądu pokoju I-go okręgu).

Przyjmuje od 9-iej do 9 i pół rano i od 2-iej
do 5-iej po południu.

Dr. med. Szreiber

Choroby chirurgiczne.

przyjmuje od 9-11 i od 4-6

Strażacka 10, I piętro.

Lekarz-Dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

Przyjmuje codz. od 9-11 i 3-7 w.

Egzystujący od 1885 roku

Skład starego żelaza i metali

p. f. H. Stebiecki i B. Kromołowski
ul. Spadek 12 (róg Ogrodowej)

Został z dniem 15 lipca r. b. otworzony.
Kupuje: wszelkiego rodzaju szmelcu
żelaznego i metali. Polecia: Żelazo, ru-
ry, flusze, różne metale i t. p.

UWAGA: na składzie wielki wybór
rusztów kotłowych i piekarskich.

Manicure „HELENA”

II Aleja 20.

Przyjmuje od 2 do 7.

Do eksploatacji bardzo zyskowego
przedsiębiorstwa, przyjmę solidnego
wspólnika, z kapitałem do 300 tysięcy
marek; suma udziału będzie zabezpieczo-
ną hipotecznie; udział w pracy pożąda-
ny; ryzyko wykluczone.
Oferty tylko imienne do Redakcji
Gońca dla „Okaziciela kwitu № 1973”

Ogłoszenie.

Lekarz powiatu Częstochowskiego niniej-
szym podaje do wiadomości, że potrzebować
będzie dźwiękiwu sanitariuszy i tyż sani-
tarjuszek do szmpletowania kolumny prze-
znaczonej dla masowego oczyszczenia ludności
w powiecie. Wynagrodzenie 100 marek
miesięcznie. Praca rozpocznie się w początku
Września r. b. i potrwa 4-6 tygodni.

Osoby odpowiednio przygotowane na za-
jęcie tych posad mogą się zgłaszać do Po-
wiatowego Urzędu Lekarzkiego do dnia 25
Sierpnia r. b. w godzinach od 9 rano do 2-iej
po południu. Lekarz Powiatowy.

DR. WOŁOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Obręgowy Urząd Przemysłowy wzywa
wszystkich przemysłowców i kupców powiatu
Częstochowskiego, Radomskowskiego,
Włoszczowskiego, Piotrkowskiego i Wietu-
ńskiego, aby jaknajspieszniej podali do Urzędu
(ul. Kościuszki 24, Częstochowa) przewidy-
waną liczbę potrzebnych w miesiącu Sierpniu
i Wrześniu wagonów pod ładunek produk-
owanych towarów.

SKŁAD MEBLI żelaznych i drewnianych

Edwarda Kindermanna
ul. Kościuszki Nr. 26 (dom w.)

POLECA: łóżka, szafy, stoły, krzesła (od 15 Mk. za szt.
kredensy, biurka, umywalki, wazki, szafki, szafki, szafki
i t. p. Odnawianie mebli żelaznych, 25

Kleparnik Hteracki Jan Barylski.